

DZIENNIK wychodzi codziennie rano wyjąwszy poniedziałki i dni następujące po świątach.

DODATEK MIESIĘCZNY wychodzi z ostatnim dniem każdego miesiąca.

PRZEDPŁATA NA DZIENNIK „CZAS”		w Krakowie:		w Państwie Austriackim (pocztą)	
rocznie	zł. 20	rocznie	zł. 24	rocznie	zł. 24
półrocznie	10	półrocznie	12	półrocznie	12
kwartalnie	5	kwartalnie	6	kwartalnie	6
miesięcznie	2	miesięcznie	2 cen. 25	miesięcznie	2 cen. 25

PRZEDPŁATA NA DZIENNIK „CZAS” z DODATKIEM.		w Krakowie:		w Państwie Austriackim (pocztą)	
rocznie	zł. 30	rocznie	zł. 34	rocznie	zł. 34
półrocznie	15	półrocznie	17	półrocznie	17
kwartalnie	8	kwartalnie	9	kwartalnie	9

Na sam „Dodatek” prenumerować nie można.

CZAS

Przyjmują się do umieszczenia w Inseratach OGŁOSZENIA, ODEZWY, UWADOMIENIA, DONIESIENIA wszelkiego rodzaju, tycające się przemysłu, handlu, rolnictwa, sprzedaży, kupna, itp. za opłatą Od wiersza drobnego za jednorazowe umieszczenie po 7 centów, za następne po 3 1/2 centów. Do każdego inseratu załączone być winno 30 centów na opłatę stęplową za każdorazowe umieszczenie.

LISTY z pieniędzmi prenumeracyjnymi i inseratowymi przesyłane być winny franko do Biura Ekspedycji „Czasu”.

LISTY reklamacyjne nieopieczętowane nie ulegają frankowaniu.

LISTY niefrankowane nie przyjmują się.

RĘKOPISMA nadesłane Redakcyi nie zwracają się.

Numer pojedynczy dziennika kosztuje 10 centów.

Kraków 13 grudnia.

Najlepszym zaprawdę dowodem nateżenia umysłów w Europie, jest owa obojętność jaką napotykają wiadomości z ostatnich krańców Wschodu dochodzące. A przecież dzieją się tam rzeczy o których podobno i to bardzo jeszcze niedawno nie śniło się ani publiczności ani nawet gabinetom.

Pekin, stolica niebieskiego państwa przeznaczona jest na zimowe leże dla wojsk sprzymierzonych! Stolica o trzech milionach mieszkańców, złożona z trzech ogromnych miast: tatarskiego, chińskiego i starego miasta, zdobytą została przez kilka pułków francuskich i angielskich. Pałac cesarski, pół mili obwodu mający, murami i fosami opasany, w którym trudnoby policzyć dziedzińców i placów, gmachów i wież, świątyni i ogrodów, jezior sztucznych i wodotrysków, pałac o pięciu pagórkach, z mostem z czarnego jaspisu przedstawiającym smoka którego nogi służą za słupy mostowe, dostał się w ręce europejskich żołnierzy — w pałacu tym złupionym rozpięta się swobodnie riflemy i zuawy.

I nie dość na tem. Cesarz chiński nie czekał przybycia tych niespodziewanych gości; uszedł do Tartarii. Lord Elgin i baron Gros nie będą mieli z kim układać się w Pekinie. Czy nową posadzą dynastję na tronie chińskim? czy z powstańcami jak to już raz wspominaliśmy, przyjdzie im się porozumiewać, i organizować Chiny na nowo?

Ze zdobyciem Pekinu widoczną zdaje się być rzeczą, że wojna chińska w nowe przeszła stadium. Mocarstwa zachodnie przedsięwzięcie wyprawy nie przewidywały może tak olbrzymich jej rozmiarów i skutków, jakie wynikły z niespodziewanych a nagłych wypadków. Wyprawa ta przebiegała podobno cel pierwotnie zamierzony, cofnąć się atoli już niepodobna. Konieczność wysłania nowych posiłków zdaje się być niewątpliwą. Spodziewać się jednak należy, że Francja i Anglia stanowiącym razem zatkną sztandar cywilizacji chrześcijańskiej na gruncie niebieskiego państwa; że zdobędą i utrwalą te rejonie jakich wymaga pewność wykonania traktatu mającego unieść to olbrzymie dzieło, niemniej olbrzymie chociaż prowadzone w chwili, gdzie każda despesza z Gaety, Bukaresztu lub Pesztu, ma przywilej budzenia więcej zajęcia w Europie aniżeli doniesienie o wypędzeniu ze stolicy Cesarza Niebieskiego o trzystu czterdziestu milionach poddanych.

Korespondencya Czasu.

Lwów 9 grudnia.

(2) Wydział miejski odbywał temi dniami kilkakrotne narady w sprawie bardzo dla tutejszego miasta ważnej. Chodziło o wybór miejsca na budowę dworca kolei żelaznej. Przeznaczone na to dawnie już miejsce w dali za miastem w stronie gdzie zwykle bywają wysegi konne za Grodecką i Janowską rogatką, było pod każdym względem, mianowicie zaś dla oddalenia swego od miasta nader niedogodnym. Wszystkie dostawy do kolei nie tylko że musiałyby tak wielką przebiewać przestrzeń, ale nadto pod górę ciągnąć się od miasta do rogatki. Niedogodności tak wielkiej, utrudniającej raz na zawsze komunikację z dworcem kolei nie wyrównałaby chwilowo ofiarowane miastu korzyści. Z drugiej strony zbliżenie dworca ku miastu przedstawiało także nie małe trudności. Najgłówniejszą z nich było to, że gdy Lwów jak wiadomo leży w kotlinie otoczonej górami, chcąc dworzec kolei zbliżyć aż na przedmieście, potrzeba kolej sprowadzić w dół, co by budowę utrudniło, i bardzo znacznie zwiększyło jej koszt. Dodać i to należy, że zakupno dworców i ogrodów przedmiejskich, aby uzyskać miejsce pod budowę dworca, nierównie trudniej wypadnie, niżli nabycie pustej, moczarowatej przestrzeni za rogatkami. Według dokonanych obliczeń budowa dworca na Nowym świecie, kosztowałaby o półtora miliona złr. więcej niżli w miejscu dotąd na to przeznaczonym za obrębem miasta. Zważywszy te trudności i koszt, wydział miejski skłonił się już był na pierwszym posiedzeniu, aby rzecz tę zostawić jak dotąd i nie nalegać na zbliżenie dworca kolei ku miastu. Gdy jednakże w miejscu na to wyznaczonym okazała się woda już w niewielkiej pod ziemią głębokości i fundamenta potrzebowałyby budować na palach z wielkim kosztem bitych, wydział miejski zapytany powtórnie, wezwał komisję ztechników złożoną, aby się zajęła wyszukaniem dogodniejszego i bliższego miejsca. Po dokonanych poszukiwaniach przekonano się, że najdogodniej pod każdym względem będzie zbudować dworzec na wzgórzach tuż obok nowego gmachu Inwalidów, na przedmieściu ku zachodowi. Znalezione w tem miejscu grunt twardy, opoczysty, wyborny pod fundamenta w niewielkiej głębokości. Zdaje się przeto, że wydział oświadczy się stanowczo za tem nowo obranym miejscem, i że będziemy mieli dworzec kolei w samym niemal mieście.

Kuratorja Zakładu imienia Ossolińskich ogłosiła odezwę, w której uwiadomiała, że otrzymała temi dniami pozwolenie namiestnictwa na urządzenie w ciągu bieżącej zimy wystawy starożytności w gmachu Zakładu, zaprasza wszystkich posiadających cenne zabytki starożytne, ażeby raczyli je przysłać jak najrychlej do dyrekcji Zakładu pod adresem p. Augusta Bielowskiego. Ktoby nie chciał czy nie mógł opędzić kosztów przesyłki, Zakład bierze takowe na siebie. Szczęśliwa była to myśl, że urządzenie wystawy zajął się Zakład Ossolińskich. Jest to rejonem, że wszystkie przysłane na wystawę przedmioty doznają jak najstarannejszej opieki i poszanowania. Na wystawę będą przyjęte wszelkie z czasów przedchrześcijańskich i późniejsze wykopaliny, zbroje, narzędzia, przybory

kościelne i cerkiewne, ubiory i sprzęty używane z dawien dawna przez lud ze wszystkich okolic Polski, polskie i ruskie inkunabuly do roku 1540, rękopisma, dyplomata, pieczęcie itp. z przed roku 1600, tudzież autografy sławnych osób. Sporządzony umiejętnie katalog wystawy z bogactw archeologiczną literaturę naszą zajmującym dziełem podającym nowy zasób materiałów dla pracujących na tej niwie. Każdy przysyłający rzecz jaką na wystawę, proszony jest, aby załączył dokładny opis względem jej odkrycia, pochodzenia i jak długo pozostaje w jego posiadaniu. Dochód z wystawy przeznaczony na zakłady dobroczynne, oddany będzie Towarzystwu tutejszemu S. Wincentego a Paulo. Dzień otwarcia wystawy później dopiero będzie ogłoszony.

Wrocław 11 grudnia.

Wiadomość o podaniu się do dymisji ministra sprawiedliwości, p. Simonsa, jako i o przyjęciu jej przez Księcia Regenta, potwierdza się. P. Simons pozostanie w urzędowaniu aż do zamianowania swego następcy. Będzie nim, jak już donosiłem, według wszelkiego podobieństwa do prawdy, p. Bernuth, prezes sądu apelacyjnego w Poznaniu. Innymi kandydatami byli p. Simson, znany członek parlamentu frankfarskiego, od wielu lat poseł królewski na sejm berliński, prezes obrad Izby poselskiej w upłynionej sesji, obecnie prezes sądu apelacyjnego w Frankfurcie nad Odrą, i p. Roenne, jeden z znakomitszych piśmiennych prawników pruskich, obecnie prezes sądu apelacyjnego w Głogowie. Układy prowadzone z nimi nie przysły do skutku. Jak jeden tak i drugi wstąpienie swoje do ministerstwa czynili zawisłem od oddalenia z urzędu wszystkich szefów główniejszych wydziałów administracyjnych, którzy byli nim i za przeszłego gabinetu. Warunek ten dotyczył szczególnie personalu ministerstwa spraw wewnętrznych. Hr. Schwerin, dzisiejszy minister, sprzeciwiał się podobno najwięcej przyjęciu takowego warunku, i stąd zapewne powstała pogłoska, że sam już myślał o podaniu się do dymisji. Pogłoska została zaprzeczona, ale po zwołaniu sejmiku może się powtórzyć i sprawdzić, jeżeli p. minister i wobec Izby, z której większości ministeryjnej sam wyszedł, będzie się trwale opierał oczyszczeniu wydziału swego z wstecznych żywiołów. Bronił on się już w przeszłym sejmie przeciwko takowemu żądaniu tym argumentem, że rząd ma dość władzy do otrzymania powagi prawa i do skarcenia wykraczającego z dróg prawnych urzędnika. Pokazało się jednak w ostatnim czasie, że do tego nie tyle władzy, ile dobrze i energicznie woli potrzeba. Właśnie brak tej ostatniej zarzuca dzisiejszym ministrom stronnictwo liberalne, i brakowi temu przypisuje całe obecne zło.

W kwestyi holztyński nastąpiło podobno porozumienie się Prus i Austrii co do dalszego postępowania. Tymczasem rząd duński wytłumaczył się zwykłym swoim sposobem z uczynionego mu przez wniosek oldenburski zarzutu, że prawo budżetu całej monarchii rozciągnął i na Holztyń bez przyzwolenia stanów tego księstwa, to jest, wytłumaczył się bez usprawiedliwienia czynu swego. Prusy i Austria zawiadomiły zatem, jak do

noszą, rządy niemieckie o tem co się stało, i postanowiły przyspieszyć rozstrzygnięcie sprawy w Bundestagu. W ogóle utwierdza się coraz mocniej mniemanie, że oba naczelne gabinety niemieckie nie tylko w holztyński lecz i w innych kwestiach polityki europejskiej z większą niż dotąd zgodą działać będą. Za dowód takiej wspólności działania biorą rozpisanie kwatery dla części armii w Górny Szląsk. Powodem do tego ma być niespokojny stan Węgier. Ostatnia ta wiadomość wymaga jeszcze bliższego wyjaśnienia.

Sprawa hessen-kasselska również silnie zajęła znów uwagę publiczną. Izba druga została rozwiązana a Izba pierwsza odroczone. Powód znajomy. Za sześć miesięcy mają się odbyć nowe wybory. Prawdopodobnie wybrani będą ci sami posłowie, którzy teraz objawili niekompetencję swoją do obradowania nad konstytucją z 1860 r., i oświadczyli się 38 głosami przeciwko 7 za konstytucję z 1831 r. Cóż wtedy? Czy nowe rozwiązanie i nowe wybory? i tak w nieskończoność aż do nowego parlamentu niemieckiego?

Książę Regent z wielką swiata książąt i wysokość osób udał się wczoraj na wielkie polowanie do Letzlingen, gdzie znajdują się także książęta meklemburcy, brunswicki i inni niemieccy. Polowanie to odbywa się każdego roku i trwa zwykle parę dni. Książę hessen-darmstadtzki, który zaręczył się z drugą córką królowej angielskiej a młodszą siostrą królowej Wiktoryi, żony Fryderyka Wilhelma pruskiego, służy obecnie w wojsku pruskim i mieszka w Poczdamie. Jest on domniemanym następcą tronu heskiego.

London 7 grudnia.

Nagle jakby jakie przesilenie zaszło, że nie się nie dzieje. Temu tydzień bywały często rady ministrów w całym kompleksie, teraz zaś, jak po klubach wieści krążą, — a kluby londyńskie wielu tajemnie świadome — ministeryjnych tych zebrań nie będzie aż dopiero w połowie stycznia r. 1861, a otwarcie parlamentu przeznaczone na dzień 5ty lutego, to jest o dwanaście dni później jak zeszłego roku.

Jedną z ostatnich podobno czynności urzędowych przed świątami, było posłuchanie u lorda J. Russell Ligi ewangelickiej ze skargą na przesławanie protestantów w królestwie hiszpańskim. Deputację tę Ligi różnych wyznań protestanckich składało około 70 osób duchownych i świeckich, a w ich liczbie był sir Stratford de Redcliffe. Po wysłuchaniu skarg i przyjęciu pisma, w którym prześladowania poszczególne były wylizowane, minister spraw zagranicznych oświadczył, iż brzydzi się nietolerancją gdziekolwiek się jej rządy dopuszczają, opinia publiczna powinna ją wszędzie potępiać. Wezwał on w położenie nieszczęśliwych prześladowanych i przyrzekł zrobić o tem rządowi hiszpańskiemu przedstawienie. Pochwalił w końcu usiłowania i zabieg Ligi ewangelickiej w szerzeniu powszechnej tolerancji religijnej.

Wysłała w Glasgowie broszura p. Duncan M'Laren „o Podatkowaniu“, sprawiła tu nie mało agitacji w sferach finansowych, a osobliwie w miastach rękodzielnych, jak Glasgow, Manchester i Liverpool. W broszurze tej autor robi porównanie wydatków Zjednoczonego Królestwa Wielkiej Bry-

Część Literacko-Artystyczna.

O ZBIERANIU ŚLADÓW do historii narodowej

i nieco o Krzysztofie Wąsowiczu słynnym z czasów szwedzkich wojen wojownika.

Ogłoszony w Nrze 255 *Czasu* artykuł: „Kilka słów o naukowym i administracyjnym ruchu Towarzystwa naukowego krakowskiego“, wspomina o dokonywanych ważnych pracach zbiorowych, między którymi pod L. 2. „O zebraniu napisów nagrobkowych w Galicji“.

Wiadomość ta wywołała poniżej umieszczone spostrzeżenia, które niniejszem podaję pod światłą uwagę szanownego Towarzystwa naukowego krakowskiego.

O ile potrzebne jest „zebranie napisów nagrobkowych“ ponieważ i dla zachowania śladów od zniszczenia często niestety doświadczanego, niemniej byłoby pożądanem: „sumienne przejście i zebranie“ nie wyciągów z ksiąg dawnych kościelnych, metryk itp. pod pieczę urzędów parafialnych zostających. Powszechnie prawie brakuje tych dawnych ksiąg z czasów przeszłości, a po wieki miejscach niestety zbutwiały szczątki tylko, świadczą z małym bardzo wyjątkiem o nielicznej o-

bojętności dla tych drogiej z wieków minionych pozostałości. A przecież zawierają one bezwzględnie wiele wzmianek ciekawych i dla historii narodowej, z treści czynnego niegdyś życia narodu, z treści szlacheckiej szczególnie rodzin składających się. Czasem zaś dostarcząby podobne w metrykach kościelnych poszukiwania przyjemnych bardzo niespodzianek dla rodzinnego przywiązania, mianowicie dla owych rodzin, które skutkiem nieszczęśliwych wydarzeń i zbiegów okoliczności, czasem nawet najbliższych wiadomości o swoich drogich nieboszczykach zostają pozbawione. Nie mogą wreszcie nieprzytoczyć nasuwających się słów autora „Pustelnika w Proniunach“, który pięknie wyraził się o tej pracy wszelkiego śladów o przedkach odszukiwania i zaznajamiania się razem: „... myśl przyszyła do zagłębiania się w przeszłość, wnet ożywia całe grono (nieboszczyków), gości w nim, słyszy ich mowy, obcuje z nimi i przywyka do towarzystwa, z którym się za grobem

Do niedawna jeszcze, bo do końca życia poprzedników dzisiejszych księży proboszczów, znajdowały się w dwóch wiadomościach miejscach: troskliwie przechowane zbiory dawnych metryk kościelnych. Nie było tam ani pożarów ani rabunków; a przecież do dziś dnia zaginęły w jednym z tych miejsc wszystkie owe z czasów Rzeczypospolitej metryki kościelne, w drugim zaś z wielu niegdyś, jedna tylko według przyznania ks. proboszcza pozostała. (p. a.)

kiedyś pomieści... praca podobna miła jest i nader zajmująca!

Dzięki wiadomości wyjętej z metryk kościelnych w Niegowici, do której parafii wieś Pierzchowice należy, dowiedzieliśmy się niedawno z *Czasu* o nieznanym powszechnie miejscu urodzenia zasłużonego generała Dąbrowskiego.

Nie będzie zapewne także obojętną wiadomością wyjęta z metryk kościelnych o Krzysztofie Wąsowiczu słynnym z czasów szwedzkiej wojny, nasprodo: dowódcy podgórskich ochotników, następnie zaś pod Stefanem Czarnieckim, dragonii półkownickiej. Kościelne metryki w Pryszowej²⁾ wspomina ją począwszy od roku 1678 mieszkających w tej wsi: Krzysztofa i Jana Wąsowiczów³⁾. W roku

²⁾ Pryszowa wieś na Podgórzu karpackim w okolicy Sącza.

³⁾ Szanowny autor podania „Szwedzi w Nowym Sączu“ w Dodatku do „Czasu“ z miesiąca lutego i marca 1859 r. umieszczono, wspomina czterech braci Wąsowiczów: Stanisława, Kazimierza, Krzysztofa i Ludwika, którzy po wygnaniu Szwedów ze Sącza trzymali dzieci do chrztu z kolei szlachcie i mieszczaństwu, jak świadczą kościelne metryki tegoż miasta z r. 1656 (od kwietnia do sierpnia). Zaś w aktach ławicy N. Sądzieckiej znajdują się wzmianki: 1) pod tymże samym (1656) rokiem „o poddanych pana Wąsowicza z Łabowej i Maciejowej“; 2) pod r. 1664 „o Kazimierzu W. rotmistrzu piechoty nawojowskiej, po śmierci którego“

1681 zaślubił Krzysztof Wąsowicz w kościele podgórskim p. Zofię Taszycką⁴⁾, z którą szczęśliwie przeżył długie lata w Pryszowej, gdzie metryki kościelne Krzysztofa W. do r. 1710, żonę zaś jego Zofię do r. 1717 wspominają, i gdzie też pewno oboje według ówczesnego zwyczaju w kościele pochowani spoczywają.

Ponieważ wiadomości o pokrewieństwie lub powinowactwie z mężem narodowi zasłużonym, mogą być chociaż w późniejszych pokoleniach powzięte z przyjemnością, zatem wypisuję jeszcze z kościelnych metryk Pryszowskich, znalezione

3) 1666 do 1668 wspominają też same akta sądowe: „Jana ze Smogorzewa Wąsowicza rotmistrza piechoty czyli harników nawojowskich. A że już w r. 1646 metryki kościelne N. Sącza przywodzi jako ojca chrześnego Sebastjana Wąsowicza, więc nasuwa się pytanie, czyli tenże nie był ojcem wspomnianych kilku braci, a między nimi Krzysztofa? co może jeszcze metryki kościelne z Łabowej lub Maciejowej a może też z Nawojowej, wyświecićby mogły. (p. a.)

⁴⁾ Wieś Stronie graniczy z Pryszową. Z drugą ze Stronia Taszycką panną Katarzyną ożenił się dwoma latami później (1679 r.) towarzysz (Commilito) Aleksander Żuk Skarszewski, którego potomstwo po dziś dzień w Pryszowej osiadło. Ci małżonkowie i państwo Wąsowiczowie trzymali sobie wzajemnie dzieci do chrztu, jak świadczą metryki kościoła przyszowskiego z przedostatniego dziesiątka lat wieku 17go. (p. a.)

tanii a Stanów Zjednoczonych Ameryki, i z zestawienia ich niekorzystne wywołał wnioski dla swego kraju. Ludność Anglii—pisze on—nie wynosi jak 30 milionów, a wydatki jej ogólne zeszłego roku były 76 milionów f. st., niewiększe niż w tożesze rozmaitych wydatków ziemskich, municyjalnych i parafialnych, a wynoszących przeszło 18 milionów f. st. Co wszystko razem wzięwszy, ogół podatków angielskich wynosi 94 milionów f. st. W Stanach Zjednoczonych zaś, liczących 31 milionów ludności, rząd ich tegoż ubiegłego roku nie wydał na potrzeby swoje więcej niż 13 milionów f. st., a wydatki na miejscowe potrzeby nieprzewyższyły 9,884,000 f. st. Co ogółem czyni 22,884,000 f. st. I doprawdy, uderzająca to różnica wydatków w obu krajach, a autor zwraca na nią uwagę publiczności. Broszura wyjaśniająca tę różnicę, jest jak przypłat świeżej wody na młyn dla ekonomistów szkoły manchesterskiej, i nieomieszkają oni przy wotowaniu budżetu podnieść tę kwestyę.

Dziwaj, jak na obecny czas, wznowiono agitację w Irlandyi. Przeszłego wtorku, na dość liczny meeting w Dublinie, wytoczona była sprawa o odwołanie (repeal) unii z Anglią, sprawą, którą się przed niewielką laty sławny Daniel O'Connell zajmował i trudnił się nią daremnie, a którą p. Sheil choć sam Irlandczyk mienić być świetną mrzonką (splendid phantom). Ubiegającymi się na nowo za tą uludną mrzonką, są obecnie panowie O'Donoghue i Maguire, dwaj irlandzcy członkowie parlamentu; pierwszy przewodniczył zgromadzeniu. Celem jego było orzeczenie: „że irlandzcy mają prawo rządzić się sami we własnym kraju.“ Co więc lord John Russell niedawno tak wybitnie za stosował do Włoch, to samo chcą oni zastosować do Irlandyi, nie gwałtownym lecz spokojnym, legalnym sposobem zamierzają to osiągnąć, to jest podaniem jednej petycyi do parlamentu, a drugiej wprost do królowej. Wolno to im zrobić, ale o ile zasada dotycząca się Włoch, niedaje się zastosować do Irlandyi, o tyle oni zawiadają się w swych życzeniach. Wszystko to na niczem się skończy, zwłaszcza, że i teraz Irlandya rządzona prawie wyłącznie przez irlandczyków i irlandzcyce różnych praw używają w Anglii.

Pomiędzy mieszkańcami w City, znajduje się wielu wielbicieli Garibaldeggo. Rada miasta zamierza udarować go obywatelstwem, a *Newcastle Chronicle* pisze, iż osobna deputacja ma być wysłana na Kaprę, celem zaproszenia Garibaldeggo do Anglii. Deputacja tę składają mają p. Cranford, członek parlamentu, który jest szwagrem Saffiego, pp. Mac Adam i Ashurst podskarbi komitetów włoskich.

Umarł dnia 25go listopada Henryk książę Norfolk, pierwszy par państwa i katolik. Przeszłej srody w kościele N. Panny na Moorfield odprawiła się z wielką uroczystością msza żałobna za duszę jego. Kościół wewnątrz był ociemniony, ściany czarnem suknem powleczone. Na środku kościoła stał wzniosły katafalk, na nim trumna z książęcą koroną, z laską hrabi marszałka i innemi godłami wysokich nieboszczyka dostojności. Na okolo katafalku, wśród mnóstwa żarzących się świec, błyszczały jego herby, herby rodziny Howardów. Kardynał Wiseman siedział na tronie, a Dr Morris, biskup koadiutor, śpiewał mszę. Zmarły książę jako członek izby parów, miał sposobność bronić i często też bronił praw swych współwyznawców, i znany był ze szczerobliwości dla dobroczynnych zakładów katolickich. Co do polityki, zmarły książę, idąc w ślady swych przodków, należał do stronnictwa liberalnego i popierał zamary teraźniejszego rządu.

W Devonshire, to jest w południowo-zachodnim hrabstwie Anglii, powietrze tak jest łagodne, że niemiano tam ani mrozu, ani śniegu. Deszcze tylko przechodzą, ale ciepło jak w lecie. Wiatry najniebezpieczniej wiają od morza zachodnie lub południowe.

Cesarzowa Eugenia była w Windsor z wizytą u królowej. Poczem wróciła do Londynu, gdzie

dotąd hawi zwiedzając ciekawości tej stolicy. Kiedy odjedzie, nie nie slychać.

Gazeta Wiedeńska z dnia 12 b. m. zamieszcza co następuje:

J. C. K. Ap. Mość najwyższemu postanowieniem z d. 10go grudnia, uznając zasługę działania w popieraniu kroków rządu i dobra pospolitego, tudzież odznaczając się gorliwością w służbie publicznej, raczył udzielić bez takasy: order korony żelaznej 2ej klasy hr. Włodzimierzowi Russowskiemu szambelanowi i właścicielowi dóbr; krzyż kawalerski orderu Leopolda Mauryemu Kraińskiemu, nadwyzczajnemu członkowi Rady państwa i właścicielowi dóbr; order korony żelaznej 3ej klasy: Włodzimierzowi Borkowskiemu szambelanowi i właścicielowi dóbr, Dr Janowi Czajkowskiemu adwokatowi krajowemu i sądownemu we Lwowie, Dr Teodozemu Polańskiemu członkowi nadwyzczajnemu Rady państwa adwokatowi krajowemu i sądownemu, Dr Ernestowi Seelig radcy namiestnictwa, Ludwikowi Possinger radcy namiestnictwa, tudzież przełożonym obwodowym w Galicyi Jerzemu Ostermannowi i Pawłowi Kosińskiemu; nakoniec krzyż kawalerski orderu Franciszka Józefa Januaremu Skrzyńskiemu sekretarzowi stanowego wydziału galicyjskiego.

Wiedeń 12 grudnia. Ze względu na przesilenie ministeryalne obecne, uciły w ogóle dzienniki tutejsze; za to zagraniczne pełne są wieści różnorodnych o powodach i naturze zwłoki w zaprowadzeniu oczekiwanych zmian w ministerjum. Przebieg spraw publicznych w Węgrzech zajmują wszystkich bezpośrednio, i oddziaływał on się zdaje na kwestyę gabinetową. Nierozwinięcie dotąd instytucyj zapowiedzianych dyplomem cesarskim w obec spieszego prądu wypadków w Węgrzech sprawiającą niezgodność dwóch systematów i utrudnia z jednej strony zakończenie kryzys gabinetowy, z drugiej ulegalizowanie kroków, które prześięgnęły już jak się zdaje zamary rządu. Zewnętrznie również wypadki pozwalające przewidywać wojnę, łącznie z knowaniami w Księstwach Naddunajskich, o czem donoszą dzienniki, a mianowicie jak wczoraj *Vaterland* tak dziś *O. D. Post*, podnoszą jeszcze znaczenie i trudności obecnej chwili. *O. D. Post* bowiem zwraca uwagę na różne symptoma widoczne w kraju moldawoskim, gdzie wpływy francuskie i zabieg piemonckie przygotowują zaczepne przeciw Austrii ruchy. *O. D. Post* doradza energiczne wystąpienie, by uprzedzić zamachy, a *Vaterland* zwraca uwagę na potrzebę bliższego z Niemcami związku, w obec słabości i fałszywości innych przymierzy.

Z Węgier doniesienia o kongregacyach powtarzają jedno i to samo niemal z każdego komitetu, to jest mniej więcej trzymanie się uchwał sejmiku ostatniego jako zasady organizacji komitetów. *Wanderer* podaje depeszę z Pesztu z dnia wczorajszego, która tak streszcza postanowienia kongregacyi. „Komitet uchwała przedłożyć rządowi przedstawienie w tych głównych punktach: 1) Bar. Vay wytłumaczy się w obec sejmiku z przyjęcia posady kanclerza Węgier, albowiem dyplom z d. 20go paźdz. nieprzywrócił w zupełności konstytucyję węgierską. 2) Ma być wyrażone życzenie wstrzymania podatków nieprzyznanych na mocy konstytucyj węgierskiej aż do zebrania się sejmiku. 3) Prawa węgierskie mają być przywrócone o ile można najrychlejš.“

Późniejsze listowe doniesienia jakie otrzymano w Wiedniu w ciągu dnia dzisiejszego, przedstawiają miasto Peszt w stanie zupełnej spokojności i porządku, pomimo liczego zjazdu obywatelstwa i pomimo podniecenego życia publicznego. Uchwała jaka zapadła na zebraniu komitetów, wielkie sprawiła wrażenie, gdy się o niej w mieście dowiedziało. Po tej uchwale ulegalizowano niejako nieplacenie podatków, a przeto rzeczone jakoby reakcyjne rządy. Instrukcja kanclerza z dnia 4go b. m. dana żupanom, na podstawie której miały się odbywać kongregacye, zastrzegła utrzymanie

sądownictwa i kodeksów austriackich, i utrzymanie rozporządzeń skarbowych, a dyplom cesarski z dnia 20go października nadając odrębne stanowisko Węgier i naznaczając dla tego kraju kanclerza, nie chciał zmienić ani pod militarym ani pod skarbowym względem dzisiejszego związku Węgier z monarchią austriacką. Tymczasem uchwała kongregacyi peszteńskiej obala ten stosunek pod względem skarbowym, a sprzeciwia się instrukcyi bar. Vaya pod wielu innemi względami. Według doniesień *Oestr. Ztg* w liście z Pesztu z dnia 11 b. m., na wniosek bar. Kemeny redaktora dziennika *Pesti Naplo*, uchwalono na przód uznanie praw z lat 1847 i 1848 za podstawę organizacji komitatowej, a następnie przyjęto wnioski przedłożone przez wice-żupana barona Pawła Nyary tej treści: Wystosować do kanclerza adres następujący:

- 1) Sejm ma być zebrany jak najspieszniej, na podstawie ustawy wyborczej z r. 1848.
- 2) Ustawa drukowa z tegoż roku wchodzi w wykonanie.
- 3) Ściąganie zaległości podatkowych ma być wstrzymane aż do zebrania się sejmiku.
- 4) Po komitach wybrani tylko sędziowie mają zasiadać na sądach.
- 5) Adres ten ma być przedłożony kanclerzowi i udzielony komitatom, aby się do niego stosownie zachowywały.

Następnie uchwalono, aby z dniem 5m stycznia 1861, przywrócenie zostali do urzędów urzędnicy dawni węgierscy.

Wstrzymanie zaległości podatkowych jest wyrażem wstrzymaniem placenia podatków, albowiem kto zalegi z uiszczeniem raty podatkowej, ten jej nie złoży, a kto nie zalegi, ten nie złoży raty następnej. Równocześnie obalono uchwałę o sądownictwie całą instrukcyę bar. Vaya. Wieści już dziś krążyły, że bar. Vay podaje się do dymisji. Tymczasem wstrzymał on powrót swój do Wiednia i objędzia dotąd Węgry.

Z Nowego Sadu donoszą pod dniami 6 b. m. Wczoraj popołudniu fmp. hr. Mensdorff-Pouilly, komisarz cesarski przybył tu z Terespolu, i udał się do patriarchy Rajczyca do Karłowcu, a wróciwszy ztamtąd powołał do siebie znakomitszych Serbow, kilku kupców niemieckich i kilku starożykonnych, w celu wysłuchania ich zdań pod względem przyszłego stanowiska Serbii i Banatu Temeskiego do Węgier. Zapytani mieli oświadczyć, iż tylko zgromadzenie narodowe ma prawo orzec w tej mierze i uprasza, aby takowe rychło zwołanem być mogło. Komisarz cesarski pociągał następnie do siebie niektórych mieszkańców Syrmii dla wysłuchania zdań ich w tej sprawie. *Gazeta Transylw.* donosi, że w Lugoszu odbył się zjazd wielu znakomitszych Rumunów z Banatu dla naradzenia się nad wcieleniem Banatu i Serbii do Węgier. Rezultat narad miał wypaść następująco. Uchwalono utrzymanie niezawisłego stanowiska; utworzenie o ile można odrębnego terytorium rumuńskiego w Banacie; zaręczenie narodowości przez ustawy i instytucye; naczelnikiem kraju ma być krajowiec pod nazwą kapitana rumuńskiego; język rumuński w całej administracyi i sądownictwie; wolny wybór kapitana. Mała część zebranych była za przyłączeniem kraju do Węgier. Serbowie zaś są pod tym względem przychylniejszymi Węgrom. Podobnie, jak donosi *Telegraf* z Szybinu (Hermanstadt) i Fogaraszu, deputacya Rumunów siedmiogrodzkich wybiera się do Wiednia z prośbą do N. Pana licznemi opatrzoną podpisami, o zaprowadzenie języka rumuńskiego w urzędzie i o ustanowienie kapitana.

J. C. K. Ap. Mość nadał hr. Janowi Barkoczemu de Sala, swojemu wielkiemu Mistrzowi dworu w królestwie Węgierskiem, godność rzeczywistego tajnego radcy, z uwolnieniem od takasy.

J. C. K. Ap. Mość powierzył hr. Emerykowi Miko, rzeczywistemu tajnemu radcy, tymczasowo prezydentowi gubernialnego rządu siedmiogrodzkiego; J. C. K. Ap. Mość uwolnił bar. Józefa Vecsey na własną jego prośbę od posady żupana komitat

tu Soboleckiego, a w jego miejsce zamianował radcę królewskiego Emeryka Jarmy.

— Rozporządzenie Ministerstwa Stanu z d. 8go b. m. przepisuje ogólne zarysy organizacji rządowej służby budowniczej, wydane na podstawie postanowienia cesarskiego z d. 6 paźdz. Rozporządzenie to obowiązuje wszystkie kraje koronne prócz Węgier i ziem do korony węgierskiej należących, a termin wejścia w wykonanie tych nowych przepisów, oddzielnie w każdym kraju ogłoszonym zostanie, w miarę pokończenia czynności przejściowych. Przepisy te zawarte w 58 paragrafach, obchodzą po większej części ludzi fachowych.

— W Ministerjum wojny zaszyły następujące zmiany.

J. C. K. Ap. Mość w skutku zatwierdzonej zmiany wewnętrznego układu ministerstwa wojny, zamianował pod d. 8 b. m. fmp. Józefa Schmerlinga zastępcą ministra wojny (fmp. hr. Degenfelda) do czynności należących do zakresu kancelaryi centralnej, jakoteż do czynności czysto-wojskowych, operacyjnych i politycznych, a w potrzebie do zastępowania ministra wojny na naradach ministeryalnych; fmp. bar. Karola Mertens, uwalniając go zarazem od komendy miasta i twierdzy w Pradze, zastępcą ministra wojny do spraw gospodarczo-administracyjnych; fmp. Arcyksięcia Leopolda, jlnym inspektorem inżynierii, a to w skutku rozdzielenia dotychczasowych jlnych dyrekcji inżynierii i artylerii na dwie gałęzie, z których tylko jedna pozostaje w składzie ministerstwa wojny, tudzież w skutku ustanowienia jlnych inspekcji pomienionych broni, które mając sobie naznaczonego samostylny zakres działania po za obreęb ministerstwa wojny, będą mu jednak podlegać. Następnie J. C. Mość zamianował fmp. Franciszka Hausla, komendantem Pragi, uwalniając go od obowiązków jlnego dyrektora artylerii; fmp. Karola Khautz de Eulenthal, przełożonym wydziału inżynierii nowo-utworzonego z dotychczasowych wydziałów 9go i 10go przy ministerstwie wojny, któremu to wydziałowi podlega także komitet inżynierii; jen.-maj. Józefa Fabischa, prezesa komitetu artylerii, przełożonym wydziału artylerii z wydziałów 7go i 8go przy ministerstwie wojny utworzonego, do którego także należy inspekcya komitetu artylerii i arsenału artylerii pod względem technicznym; fmp. bar. Jana Vernier de Rougemont et Orhamp tymczasowym naczelnikiem jlniej inspekcji artylerii; pułkownika Ignacego Rusterholzera, tymczasowym naczelnikiem komitetu artylerii. Wreszcie N. Pan nakazał, by z powodu zwinięcia 1ej, 2ej i 5ej dyrekcji jlniej, pozostali fmporucznicy: Karol Franck, bar. Władysław Nagy de Also-Szopor i bar. Fryderyk Teuchert, przydzieleni byli do ministerstwa wojny aż do dalszego przeznaczenia. Jlny inspektor obrachunkowy armii, radca dworu Franciszek Gaich mianowany został jlnym komisarzem wojennym i przełożonym 1lgo wydziału ministerstwa wojny, tudzież otrzymał order Leopolda, a dotychczasowy przełożony tego wydziału jlny komisarz wojenny Leopold Wieser, przechodził jako radca dworu i jlny inspektor rachunkowy do najwyższej Izby obrachunkowej.

Królestwo Polskie.

Donieśliśmy w *Czasie* z 7 listopada, iż rząd rosyjski pozwolił zawiązać w Warszawie „Towarzystwo zachęty sztuk pięknych“ i zatwierdził ustawę dla tegoż Towarzystwa, a to w tym samym roku kiedy ścieśniał czynności Towarzystwa Rolniczego. Donosząc o tem dodaliśmy, iż rząd rosyjski widocznie mniej się obawia rozwinięcia w narodzie naszym kierunku artystycznego, niż obywatelskiego i pamięta zdanie wyrzeczone przez Machiawela: „Włochy upadły od czasu, gdy w kraju wyżej był ceniony wielki artysta niżli prawy obywatel.“

W tych paru słowach niech nikt nie upatruje ani bezwzględnej potępienia „Towarzystwa zachęty sztuk pięknych“ ani potępienia sztuki w ogóle, którą owszem uważamy za rzeczywistą życia po-

ślady trzech córek pomienionych: Krzysztofa i Zofii (z Taszyckich) ze Smogorzewa Wąsowiczów, z których i Katarzyna w r. 1699 zaślubiona Janowi z Wiatrowic Wiktorowi, dwadzieścia kilka lat z nim przeżywszy, owdowiała, poczem w r. 1732 powtórnie poszła za Pawła z Zakliczyna Jordana Stojowskiego. 2ga Aleksandra od r. 1706 żona Jędrzeja Stronickiego, syna Zygmunta S. z Wysokiego, pozostawiła dzieci: a) Zofię urodzoną 1708 r. i b) Bogusława Krzysztofa dwóch imion, ur. 1711 r. 3cia Jadwiga w r. 1698, zaślubiona w r. 1718 Janowi Psurskiemu z Mszalnicy, których dzieci: a) Józef Kazimierz ur. 1724 i b) Jędrzej Tomasz ur. 1729 r.

Wspomnionego wyżej Jana Wąsowicza wraz z żoną Anną, przywodzi metryki kościelne w Przyszowej do końca wieku siedemnastego. Z pomiędzy kilkorga tymże urodzonych dzieci, o których niema śladów późniejszych, przytaczam tylko urodzonego w r. 1680 Piotra Waleryana dw. imion, który ożeniony w r. 1717 z Heleną córką Macieja i Joanny (z Stronickich) z Tomie Tomickich, żadnego po sobie nie zostawił potomstwa, o ile z braku śladów w metrykach kościelnych sądzić można. Pamiętka pobożności tegoż pozostała w kaplicy kościoła Przyszowskiego, w której szczególniejszą piekna rzeźbą odznaczający się ołtarz Najświętszej Panny Maryi znajduje się fundacyi: Piotra Dunina ze Smogorzewa Wąsowicza i Tomika Sochaczewskiego, jak świadczy około herbu Łabędzia roz-

stawione owe siedm głosek początkowych w pośrodku napisu łacińskiego w ołtarzu umieszczonego. Piotr Wąsowicz z żoną Heleną mieszkali w części Przyszowej do połowy wieku ośmnastego.

P. Ż. S.

Supelne wydanie dzieł

LUDWIKA OSIŃSKIEGO

b. prof. i dziekana w b. Uniwer. warszawskim.

Lat dwadzieścia dwa upływa od czasu, jak mój sp. Ludwik Osński, b. profesor i dziekan b. Uniwersytetu warszawskiego, życie zakończył. Za mierzając wydać pisma wierszem i prozą po nim pozostałe, powinien przedewszystkiem usprawiedliwić się, dla czego tak późno przystępuję do tego wydawnictwa.

Też same powody, które skłaniały sp. męża mojego, do pozostawienia w rękopisach prac swoich, wpłynęły na opóźnienie moje. Sp. Ludwik Osński był wyobraźcą i tejszko w literaturze naszej, która wykształcona na wzorach starożytnych, a mianowicie Rzymian, przeniosła do nas twory ich ducha i te, któremi po odrodzeniu nauk w epoce Ludwika XIV, zajaśniała Francya. Po zmianie wyobrażeń i smaku w literaturze naszej, nastąpiła u nas aż do ostateczności posunięta reakcyja, przeciw dziełom, noszącym piętno smaku Rzymian i Francuzów, ich autorom lub tłumaczom. Sp. mąż mój

nie chciał, wydaniem prac swoich, wywoływać nowych namietnych rozpraw, niechciał tego, co niegdyś wzbudzało zajęcie współziomków, rzucić na pastwę uprzedzenia.

Też same uprzedzenia i mnie wstrzymywały, przez długie lata, od wydania mu po nim pozostałych. Lecz teraz, gdy uśmierzyły się namietności i stronictwa literackie, a nie jeden poważny głos ozwał się w pismach publicznych, że trzeba cenić autora, stosownie do wyobrażeń i smaku jakie w jego epoce panowały, podług zasad na jakich się ukształcił, podług wpływu jaki wywierał na rozbudzenie umysłów, gdy Kornel nie przestał być jednym z największych tragików europejskich, mimo pociśków rzucanych na dawnych poetów francuskich; gdy jasny i prosty pogląd na twory literatury, bez zapuszczenia się w uboczne kwestye, jest zawsze pożytecznym i zajmującym; gdy czystość, harmonia i prawdziwa składnia polska, byłaby pożądanym wzorem; kilku pozostałych jeszcze literatów z dawnej epoki piśmiennictwa naszego, wezwolał mię i skłoniło radami swemi, żebym dłużej nieopóźniał wydania zbioru pism męża mego.

Oni utwierdzili mię w tém przekonaniu, że przez to wydanie, nie tylko dopełnię obowiązku żony czczącej i szanującej pamięć ukochanego męża, lecz zarazem zupełnie przerwę w piśmiennictwie naszym, między dziełami z końca wieku XVIII a późniejszymi.

Zachęca mię i ta nadzieja, że trzecio po jego

epoce nastające pokolenie, odda sprawiedliwość dziełom tego, którego przed 50ciu laty, poezye, mowy i odczyty akademickie, wzbudzały powszechne uniesienie i zapal.

Dawny uczeń Ludwika Osńskiego, znany z licznych prac swoich, a dotąd czynny w zawodzie literackim, zajął się na prośbę moję uporzadkowaniem jego pism, a mianowicie prelekcji uniwersyteckich o literaturze i uskutecznił to z gorliwością i współczuciem, które w nim pamięć dawnych związków wzbudzała.

Pisma Ludwika Osńskiego, obejmować będą:

- a) Przekłady tragedji Kornela: Cyd, Horacyusz i Cynna, Alziry Woltera i Fenelona Chéniera.
- b) Ody, poezye dydaktyczne i ulotne.
- c) Kursa literatury czytane w b. Uniwersytecie warszawskim, od r. 1818 do 1830, obejmujące rzecz o poezyi bohaterskiej, dramatycznej, lirycznej, o satyrach, bajkach, o stylu i wymowie.
- d) Mowy pogrzebowe, pochwały i obrony sądowe.
- e) Rozprawy literackie.

Cały zbiór wyniesie cztery tomy w wielkiej ósemce, od 450 do 480 stronnie druku na pięknym papierze.

Warszawa 31 października 1860 r.

Rozalia Osńska.

rzebę, a poezję, tę najpiękniejszą pojavę a czasem najsilniejszą podjętą ducha narodowego, po-
czytujemy za kwiat życia narodu. Pragniemy tyl-
ko, aby każdej rzeczy właściwą nadano wartość
i stanowisko, aby każda potrzeba narodu ocenio-
no stosunkowo do innych i dla jej zaspokojenia
nie zwracano więcej sił niż wymaga jej ważność
oznaczona względnie do ważności innych potrzeb
i do chwilowego położenia narodu. Sztuka plasty-
czna jest w dzisiejszym nawet stanie naszym pe-
wną potrzebą życia; lecz ma się do innych po-
treb np. jak 2 do 100; tymczasem czytając nie-
które pisma warszawskie zdaje się, że ona wypeł-
nia większą połowę życia naszego i jest główną
potrzebą narodu w bieżącym czasie. Są chwile
w życiu narodu wyjątkowe jak terazniejsza, gdzie
wszystkie siły i starania zwrócone być winny do
utrzymania i rozwinięcia narodowości, a szkodli-
wem jest odwrócenie od tego celu jakiegokolwiek
siły. Co w normalnym stanie narodu jest potrze-
bą, to w terazniejszym wyjątkowym staje się
zbytkiem.

Cheśmy tu przez powyższą uwagę rzucić jednę
ze wskazówek, jak szkodliwym jest dawać większy
niż należy popęd w narodzie w kierunku prze-
wagi artystycznej i to ku sztuce plastycznej, nie
mogącej nosić wybitnego piętna narodowego, jak
szkodliwym jest zwracać wiele sił krajowych do po-
duśnienia tej sztuki, kiedy upada poezja budząca
ducha narodu i przewodnią jego gwiazdą będącą,
kiedy zaniedbane są daleko ważniejsze w dzisiej-
szym stanie naszym potrzeby.

Nie mówimy przez to, aby „Towarzystwo za-
chęty sztuk pięknych“ mające na celu podnosić
głównie sztukę plastyczną, tj. malarstwo i rzeźbę by-
ło w terazniejszej chwili szkodliwym; owszem mo-
że ono być pożytecznym, jeżeli nie zechce jej prze-
cenić, stawia ją na właściwym co do jej ważności
i dążności stanowisku, jeżeli zwróci swe starania
do podniesienia i tą nawet sztuką ducha narodo-
wego, przez co nie rozumiemy bynajmniej apoteo-
zy miłośników krajowych. Szkodliwym zaś się stać
może, gdyby usiłowało zwrócić za wiele sił w tym
kierunku artystycznym i za bardzo zaprzętać na-
ród sztuką plastyczną, która ze swej natury musi
być kosmopolityczną.

Teraz dzienniki warszawskie ogłaszają zatwier-
dzoną ustawę tegoż Towarzystwa zachęty sztuk
pięknych w Królestwie Polskim, ustawę rozdzie-
loną na kilkanaście rozdziałów a zawierającą 53
artykuły. Podamy tu jej treść.

Rozdział I określa cel i środki działania Towa-
rzystwa. Towarzystwo, jako zjednoczenie artystów
i miłośników sztuki, ma na celu rozkrzewienie
sztuk pięknych w kraju, oraz niesienie pomocy i
zachęty artystom a zwłaszcza młodzieży wychod-
zącej ze szkoły sztuki pięknych w Warszawie.
Dla osiągnięcia tego celu, Towarzystwo następu-
jących używać będzie środków: a) urządzić wy-
stawę ciągłą dzieł sztuki oryginalnych, nowych,
każdego rodzaju, wykonanych przez artystów
wszelkiej narodowości; b) kupować co rok pewną
liczbę dzieł wystawionych i takową między człon-
ków losować; c) zarządzać co rok wydanie ryci-
ny lub innej reprodukcji z najodpowiedniejszego
dzieła wystawy i rozdawać egzemplarze onej bez-
płatnie wszystkim członkom; d) z postępem czasu i
wzrostem funduszy, tworzyć zbiory oryginalnych,
nowych dzieł sztuki, tudzież pism nowożytnych
sztuk pięknych dotyczących; e) wyznaczać kon-
kursy i udzielać nagrody za dzieła sztuki, wyko-
nane odpowiednio do warunków konkursu; f) utr-
zymywać stosunki z Towarzystwami sztuk pié-
knych w cesarstwie rosyjskim i za granicą, dla
niesienia sobie wzajemnej artystycznej i naukowej
pomocy. Dalej w tym samym rozdziale ustawa na-
znacza, iż Towarzystwo zostaje pod władzą ku-
ratora okręgu naukowego warszawskiego, który
zarazem jest prezesem Towarzystwa, czyli, że To-
warzystwo nie ma prawa wybierać prezesa który
jego czynnościami i obradami kieruje. Stosownie
do tego artykułu, prezesem Towarzystwa będzie
teraz radca tajny Muchanów. Ostatni artykuł te-
go rozdziału naznacza, iż Towarzystwo istnieje
swoje rozpoczęcie od daty pierwszego ogólnego
zgromadzenia członków; właśnie zaś w dzienni-
kach warszawskich z 9 grudnia czytamy, iż pier-
wsze ogólne zgromadzenie członków Towarzystwa
zwołane jest na dzień 13 grudnia.

Rozdział 2gi ustawy określa skład Towarzystwa,
obowiązki i prawa członków. Towarzystwo składa
się z członków rzeczywistych, zwyczajnych i ho-
norowych. Osoby wszelkiego stanu, wyznania i
narodowości, mogą być członkami Towarzystwa,
a w poczet członków zwyczajnych i honorowych
mogą być także zaliczone damy. Aby zostać człon-
kiem rzeczywistym, po pierwszym ogólnym zebra-
niu Towarzystwa, trzeba by przez trzech człon-
ków rzeczywistych Komitetowi piśmiennie przed-
stawionym, a następnie przez tenże większość
głosów przyjętą. Aby zostać członkiem zwy-
czajnym dosyć będzie opłacać rocznie składkę.
Na członków honorowych zapraszane są przez ko-
mitet osoby odznaczające się szczególnym zamo-
wianiem i znanstwem sztuk pięknych, wszakże za-
prośzenie na członka honorowego nie tamuje mo-
żności uczestniczenia w prawach i korzyściach
z opłaty składki wynikających. Przyjęcie osoby
zagranicznej na członka Towarzystwa, bądź rze-
czywistego, bądź zwyczajnego lub honorowego,
nie może nastąpić bez poprzedniego zezwolenia
rządu. Liczba członków nie jest ograniczona. Co
się tyczy praw, członek rzeczywisty prócz bezpłat-
nego wejścia na wystawę i udziału w losowaniu,

ma udział w obradach Towarzystwa i może czy-
nić wnioski, gdy członek zwyczajny może być
tylko obecnym przy obradach lecz w nich udziału
nie bierze; inne prawa ma te same co i rzeczy-
wisty; członek honorowy ma takie same prawa co
zwyczajny a nadto może czynić wnioski do komi-
tetu na piśmie, a jeżeli opłaca składkę ma takie
prawo jak i członek rzeczywisty.

Rozdział 3ci mówi o zarządzie Towarzystwa.
Bezpośredni zarząd należy do komitetu, który, prócz
prezesa wyznaczonego ustawą, składa się z dwu-
nastu osób wybranych z grona członków rzeczy-
wistych, o ile możliwości w Warszawie zamieszka-
łych. Nadto ustawa poleca iż członkami komitetu
są z urzędu: dyrektor wydziału przemysłu i kun-
sztów z komisji rządowej spraw wewnętrznych,
tudzież dyrektor szkoły sztuk pięknych. Tenże roz-
dział określa obowiązki i atrybucje prezesa nado-
bnie mu bardzo rozległe. Wiceprezesa obiera komi-
tet z grona swego, a rząd go zatwierdza. Człon-
ków komitetu wybiera corocznie ogólne Zgroma-
dzenie w miesiącu lutym. Komitet odbywa co mie-
siąc posiedzenie zwyczajne, nadzwyczajne zwołuje
prezes. Komitet zarządza funduszami Towarzystwa
w zakresie etatu, przyjmując członków rzeczywi-
stych a zaprasza honorowych, przyjmując dzieła
na wystawę itd.

Rozdział 4ty mówi o zgromadzeniach ogólnych
Towarzystwa, które są zwyczajne i nadzwyczajne:
zwyczajne odbywają się raz na rok w lutym, nad-
zwyczajne zwołuje prezes. Ogólne Zgromadzenie
wybiera członków do komitetu, wybiera członków
delegacji rachunkowej, słucha sprawozdań, spraw-
dza rachunki, a za pozwoleniem prezesa może
rozstrząsać wnioski za lub przeciw wnioskowi komi-
tetu.

Rozdział 5ty oznacza składkę Towarzystwa,
która wynosi rocznie rs. 5. Rozdział 6ty mówi o
funduszach i wydatkach Towarzystwa. Fundusze
składają się ze składek rocznych, z opłat od wnio-
sów na wystawę, z komisji pobieranego od sprze-
dazy dzieł z wystawy, z dobrowolnych ofiar; nad-
to rząd daje roczny zasiłek w sumie 800 rs., na
kupno dzieł sztuki, a 850 rs. na płacę dla sekre-
tarza i pisarza. — Rozdział 7my mówi o wystawie
dzieł sztuki, która będzie nieustannie otwartą
w Warszawie, dla członków Tow. bezpłatnie, dla
innej publiczności za opłatą. Dzieła na wystawę
przysyłane przyjmują komitet, a każde dzieło przy-
jęte, musi być wystawione najmniej miesiąc a naj-
dłużej rok. Towarzystwo ponosi koszt przesyłek
i odsyłek tych dzieł, których nadesłania komi-
tet wyraźnie zażąda, w innych przypadkach ko-
szta transportu ponoszą artyści. — Rozdział 8my
mówi o kupnie dzieł i ich rozlosowaniu. Komitet
w miarę posiadanych na ten cel funduszy, zaku-
puje z wystawy dzieła które wybrał wspólnie
z trzema zaproszonymi znawcami. Przedewszystkiem
prace artystów z Królestwa zasługujące na kupno,
a dopiero w braku takowych prace innych arty-
stów nabywane być mogą. — Artykuły rozdziału
9go orzekają wydawanie corocznie przez komitet
ryciny która rozdaje się członkom rzeczywistym,
zwyczajnym i honorowym a sprzedaje się innym
osobom. — Rozdział 10ty mówi o zbiorach To-
warzystwa i konkursach. Towarzystwo starać się
będzie gromadzić zbiory dzieł nowożytnych sztuki,
które wyznacza nagrody za obrazy, rzeźby, itd. wy-
konane sposobem konkursu. — Rozdział 11ty po-
leca, iż Towarzystwo starać się ma o zawiązanie
stosunków z innemi Towarzystwami sztuk pié-
knych w cesarstwie rosyjskim i zagranicą. —
Rozdział 12ty określa formę zaprowadzenia zmian
w ustawie Towarzystwa; jeżeli komitet uzna po-
trzebę zmiany w ustawie, czyni stosowne przed-
stawienie na ogólnym Zgromadzeniu, a po przyję-
ciu przez Zgromadzenie, przedstawia rządowi do
zatwierdzenia. Inicjatywę przeto do poprawek w u-
stawie, ma tylko komitet. — Rozdział 13ty stano-
wi, iż rozwiązanie Towarzystwa nastąpić tylko
może za zezwoleniem rządu i na żądanie 2/3 czę-
ści wszystkich członków rzeczywistych. W razie
rozwiązania, majątek Towarzystwa obrócony na
gotowiznę, złożony będzie w Banku polskim w War-
szawie na procent składany, a to w celu, aby mo-
gące się kiedyś zawiązać powtórnie Towarzystwo
zostało już kapitał gotowy. — Ostatni artykuł
przechodni mówi o zawiązaniu się Towarzystwa:
pierwszy zawiązek Towarzystwa stanowić ma naj-
mniej osób sto, tak artystów jak miłośników sztuki,
którzy uważać się będą za pierwszych człon-
ków rzeczywistych i odbędą pod przewodnictwem
kuratora Okręgu naukowego warszawskiego pier-
wsze ogólne Zgromadzenie.

Oddzielne obwieszczenie donosi, iż to pierwsze
Zgromadzenie, jak już wspomnieliśmy, zwołane
jest na dzień dzisiejszy, to jest na 13 b. m.

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Kraków 13 grudnia. Wczoraj odbyło się przy-
padające z porządku posiedzenie Oddziału nauk przy-
rodniczych i ścisłych w Towarzystwie naukowym. Na-
niem prof. Dr Bryk miał rzecz o operacji, zwanej
„tracheotomią“ (tj. przecięcie tchawicy). Opowiedzia-
wszy przypadek dławca (krup) u dziecięcia 5ciolet-
niego, któremu przez tę operację życie ocalało, za-
stanawiał się potem nad różnemi okolicznościami, które
korzyści tej operacji zmniejszają, a czasem na-
wet zupełnie niweczą. Przytoczyłszy potem różne po-
mysły znakomitych chirurgów, ku zapewnieniu chorym
korzyści, w pierwszej chwili z operacji odniesionych,
zalecał, opierając się na doświadczeniu zacerpniętem
z powyższego przypadku, przytwierdzenie obudwu brze-

gów rozciętej tchawicy, do pokrywającej takową, w tem
miejscu również rozciętej skóry, za pomocą szwu wę-
zelkowego. Okoliczność ta dała prof. Dietlowi pochop
do roztrząśnienia powodów, które skłaniać zwykły leka-
rów, do wykonywania tracheotomii; a rozbiór ten do-
prowadził go do wniosku, że tylko uzasadniona obawa,
żeby się chory nie udusił, upoważnia lekarza do
przeprowadzenia operacji, której wypadek zawsze jest
wątpliwym. Ostrzegając więc przed płocho w tym wzglę-
dzie porywczością. Nakoniec wniósł przyrządzając, żeby
dla rychlejszej publikacji prac członków oddziału, od-
czytywanych na posiedzeniach, osobliwie treści lekar-
skiej, rocznik Tow. nauk. wydawano znowu, jak to
dawniej bywało, zeszytami, nie zaś sporem tomi, na
których ukazanie się cały rok czekać trzeba. Dr
Majer prezes Tow. nauk. mniemał, że osobne odbitki
rozpraw czynią zadosyć tej potrzebie; acz z drugiej
strony nie przeczył, że w taki sposób rozpraszają się
prace członków nieraz acz niewielkiej objętości ale
znakomitej treści. Rzecz ta wywołała inny wniosek ze
strony Dra Bryka, poparty przez Dra Dietla, aby
członkowie oddziału właśnie obradującego, ile po wię-
kszej części lekarze, wydawali osobny dziennik lekar-
ski. Przedmiot ten dla spóźnionej pory odłożono do
posiedzenia najbliższego, uprosiwszy prof. Majera, Sko-
bla i Oettingera do ściślejszego zbadania takowego i
zdania zeń sprawy.

— Wyszli 11ty numer pisma tygodniowego „Nie-
wiasta“ i zawiera: 1) O emancypacji kobiet — Słó-
wko; 2) Życie kapielne, szkic obyczajowy (ciąg dalszy);
3) Z Hejnego romans (wiersz); 4) Polska w pieśni itd.,
kilka uwag nad tym poematem wydanym w Warszawie
przez Deotymę (ciąg dalszy); 5) Teatr w Krakowie;
6) Wyprawa do Mogiły (ciąg dalszy).

— Oester. Ztg donosi, że wczoraj tj. 12go b. m. wy-
padł wyrok w procesie wytoczonym w Wiedniu prze-
ciw dostawcom wołów dla armii austriackiej pod-
czas wojny włoskiej, oskarżonym o oszustwo i prze-
kupstwo generała Eynattena. Perugia, Prister i Lieb-
mann, którzy trzymali byli pod aresztem, zostali uzna-
ni niewinnymi, reszta obwinionych, a między tymi Jung,
od którego generał Eynatten jak sam był zeznał, otrzy-
mał łapówkę w ilości 39,000 złr., zbiegli jak wiadomo.

Przegląd polityczny.

Depesze telegraficzne.

Paryż 12 grudnia. Cło wchodowe od maki i
ziarn strąkowych zniesione zostało na 25 centimów
od 100 kilogramów.

Rzym 10 grudnia. Hr. Trani brat i hr. Trapa-
ni stryj króla Franciszka II przybyli tu wczoraj
z Gaety. Hr. Trani powrócił zaraz dzisiaj do Gaety,
a hr. Trapani ma tam wkrótce wrócić. (Zdaje się,
że obaj ci krewni króla przybyli dla jakichś ukła-
dów do Rzymu).

Medyolan 12 grudnia. Dzisiejsza *Perseveranza*
podaje między innemi następującą wiadomość
z Neapolu: Jenerał piemontki Pinelli oblega Ci-
vita del Tronto (warownia w Abruzzu. P. R.). Ar-
cybiskup z Urbino, został za rzucenie ekskomuni-
ki na tamecznego prokomisarza królewskiego, u-
więziony i zapozwany przed sąd; lecz na wsta-
wienie się kapituły, jenerałny komisarz kazał go
uwolnić.

Kryzys ministeryalny w Wiedniu jeszcze nieskoń-
czona dotąd. J. C. Mość przyjmował we środę p.
Schmerlinga na osobnem posuchaniu, a potem hr.
Gołuchowski miał kilkogodzinną naradę z p.
Schmerlingem. *Kor. autogr.* utrzymuje, że narada
ta odnosiła się już do objęcia ministerstwa przez no-
wego Ministra Stanu, tudzież do stanowiska hr. Go-
łuchowskiego. Pismo to mniema, że hr. Gołuchow-
ski odmówił przyjęcia ofiarowanego sobie namie-
stnictwa w Galicyi, i że wraca do życia prywa-
tnego. Przytaczamy tę wiadomość najświeższą przez
względ na źródło.

Dzienniki wiedeńskie jak *Vaterland* i *Ost Deut-
sche Post* zestawiały kilka oderwanych faktów:
że książę Cuza posłał konsula swego do Turynu,
że król Wiktor Emanuel udzielił wielki krzyż 8go
Maurycyemu temuż księciu Couze, że w Genui jenera-
łowie Türr i Klapka organizują bataliony, że Fran-
cya przesłała jeszcze przed dwoma laty kilkun-
astu inspektorów dla formujących się wówczas wojsk
rumuńskich; nakoniec, że na Dunaju władze ture-
ckie pochwycić miały parę statków sardyńskich
z bronią i amunicją, — zestawiały, mówimy, te
wypadki, widząc już różnego rodzaju legiony a na-
wet armie wkraczające od dolnego Dunaju, i za-
woławszy „Hannibal ante portas“ wzywają, aby
z jednej strony Turcyja posłała natychmiast wojska
nad Dunaj, z drugiej strony, aby Austria wystą-
piła energicznie.

Przypatrując się bacznie sprawie wschodniej,
wiedzą: że ruch w Moldo-Wołoszczyźnie, Serbii,
Bośni, Czarnogórze, Hercegowinie i winnych sło-
wiańskich prowincjach Turcyi nie od dzisiaj się
zaczął, lecz od początku bieżącego wieku; że po-
wodem tego ruchu jest nie obce popchnięcie,
lecz naturalne miejscowe przyczyny, to jest, dą-
żenie, aby się wyzwolić z pod wiekowego ucisku
tureckiego; że niektóre z tych krain zyskały już
w skutku tych ruchów i usiłowań połowiczną nie-
podległość, i dopóty podobno nie spoczną, dopóki
całkowicie nie zdobędą. Od wojny wschodniej,
która Rumunów i słowiańskie ludy w Turcyi sil-
nie poruszyła, a pokój paryżski z r. 1856 bynajmniej
ich nie uspokoił, ruch ten stał się silniejszym, i wska-
zujemy od lat pięciu ciągle jego postępy. Że wy-

padki we Włoszech dały temu ruchowi otuchę po-
dobnie jak i wyprawa do Syrii, to jeszcze ztąd
nie wynika, aby główną podjętą tego ruchu
z Włoch dawano, gdyż on ma widoczne miejscowe
powody i jawny kierunek wyswobodzenia tych
krajów z pod Turcyi. Że ruch ten staje się z każ-
dym dniem coraz żywszy i że równocześnie z koń-
cem sprawy włoskiej może się rozpocząć rozwią-
zanie sprawy wschodniej, to już dawniej wskazy-
waliśmy. Rada, aby Turcyja posłała swe wojska
nad Dunaj, jest zbyteczna i późna, bo Porta je-
szcze na wiosnę posyłała w tym kierunku wszy-
stkie swe siły i postawiła korpusy pod Szumlą,
Widynem i Sylistryą, a główne siły pod Prystiną
naprzeciw wywozów, będących bramą do Serbii.

Taki jest stan tego ruchu w północnych pro-
wincjach tureckich, takie jego dążenie, a to nie
upoważnia jeszcze do wołania „Hannibal ante por-
tas“, chyba że kto tym okrzykiem chciałby po-
wstrzymać konstytucyjno-narodowy rozwój w Au-
stryi.

W Królestwie Polkiem i na Litwie czuć znów
silniej dawny system rządzenia zaprowadzony przez
cesarza Mikołaja, który za nowego panowania zwol-
niano nieco, lecz nie zniesiono, mimo zmian postę-
pu w całej Europie, mimo zmian w samej Rosyi.
Uwięzionych kilka osób w Wilnie i Warszawie
po bytności cesarza rosyjskiego w tych stolicach,
dotąd niewolniono. W Warszawie właśnie dzisiaj
zawieszono „Towarzystwo zachęty sztuk pięknych.“
na co rząd dał pozwolenie, mniej się obawiając
kierunku artystycznego, mimo tego prezesem to-
warzystwa mianował z góry radcę tajnego Mucha-
nowa. Podajemy wyżej treść ustawy tego towarzy-
stwa, oraz kilka naszych uwag względem kierun-
ku artystycznego w narodzie naszym.

Z Włoch bardzo mało świeżych wiadomości; ko-
respondenci powtarzają ciągle te same doniesienia
o uzbrojeniach i reorganizacji. Minister spraw we-
wnętrznych Minghetti ogłosił raport względem pro-
jektu organizacji administracyjnej królestwa wło-
skiego. Projektuje on centralizację tylko co do za-
rządu armii, marynarki i spraw zagranicznych, a
w innych sprawach autonomię prowincjonalną.
Treść tego raportu podamy później. Utrzymują, iż
za powrotem króla Wiktora Emanuela do Tury-
nu, co ma nastąpić na Boże Narodzenie, książę
Carignan, zastępujący go dzisiaj w Piemontcie, u-
da się do Neapolu w charakterze namiestnika kró-
lewskiego; mniemamy, że to nastąpi dopiero gdy
sejm włoski orzeknie stałe zasady organizacji.

Gazety wrocławskie jak i niektóre berlińskie np.
National Ztg. zaniekowały umysły donosząc o po-
leceniach danych władzom w Górnym Śląsku,
mianowicie w powiatach rybnickim i pszczyńskim
do zrobienia obliczeń z powodu koncentracji wojsk
pruskich. Dziś *Gazeta Śląska* jakoteż *Krzyżowa*
zapewniają, że okólnik wydany w tej mierze do
landratów ma jedynie cele administracyjne, a mia-
nowicie wykazy statystyczne, a nie zostaje w żadnym
związku z wypadkami politycznymi. *Gaz. Śląska*
pisze, że obecny stan pomienionych powiatów pod
względem zasobów żywności, nie może nawet
przypuszczać domysłu koncentracji wojsk w tych
stronach.

Wiadomości z Carogrodu przez Marsylię do 1go
b. m. sięgające donoszą, że tameczna dyplomacya
zajmuje się czynnie sprawą syryjską. Poseł fran-
cuskim w Carogrodzie p. Lavalette nalega, aby wojska
francuskie zostały dłużej w Syrii, cała chrze-
ścijańska ludność w tym kraju przesyła o to pro-
śby; Porta opiera się temu żądaniu, a inni posło-
wie zachowują się neutralnie. Utrzymują, że Porta
przewiduje, iż w północnych prowincjach tureckich
gromadzi się burza. Zresztą świat polityczny tu-
recki zajęty dzisiaj głównie zaciąganiem w Pa-
ryżu pożyczką; w istocie jest to rzecz ważna
dla tego świata, bo będzie mógł wiać swe pen-
sy, lecz wskazywaliśmy już nieraz, że taka poży-
czka nietylko niezdolna poprawić stanu finansowego
Turcyi, ale nawet ani chwilowo go podnieść.

Dzienniki angielskie podają krótkie listy o osta-
tnich działaniach wyprawy angielsko-francuskiej
w Chinach i zajęciu przez nią Pekinu w dniu 13
października. W d. 6 paźdz. korpus angielski o-
bozował o milę od północnej bramy Pekinu; Fran-
cuzi zaś uderzyli na letni pałac cesarski pod Pe-
kinem a bronią tylko przez 300 cunuchów i 40
żołnierzy; wzięwszy go prawie bez oporu, zrabowa-
li tenże. Następnie gotowano się do ataku na
sam Pekin. W dniu 12 października wszystkie
przygotowania do ataku były pokończone, gdy
Chińczycy oddali bez oporu stolicę państwa nie-
bieskiego. Wpróż już cesarz chiński uciekł do
swego pałacu Kohol w Tataryi. Za nadejściem
szczegółowych raportów o tym ważnym wypadku
wojennym, podamy takowe.

Ostatnie depesze telegraficzne „Czasu.“

Wiedeń 13 grudnia wieczór. Richter uznany
winnym zbrodni namowy do nadużycia władzy u-
rzędowej, skazanym został na miesiąc jeden wię-
zienia, obostrzonego dwukrotnym postem, tudzież
na zwrot kosztów sądowych. Co się tyczy kupna
weksli na Londyn, uwolniono dla niedostateczności
dowodów; co się zaś tyczy reszty punktów oskar-
żenia uznany, za niewinnego. Współobżalowani jego
Krumbholz i Bayer uznani za niewinnych.

Antoni Kłobukowski redaktor odpowiedzialny.

Kurs papierów publicznych i pieniędzy.
(w walucie austriackiej).

Kraków 12 grudnia.		
Banknoty polskie na 100 zł. now.	złp.	327 321
Rubel obrączkowy agio.		110 108
Talary pruskie na 150 zł. now.		72 701
Srebro nowe.	złr.	140 138
Półpimpyły rosyjskie.		11 40 11 20
Napoleondory 20-fr.		11 21 11 —
Dukaty holenderskie ważne		6 50 6 40
„ austriackie.		6 60 6 50
Listy zastawne galicyjskie z kuponami.		8 — 87 —
Obligacje indenn. z kuponami.		66 — 65 —
Pożyczka narodowa z r. 1854.		77 — 75 50
Akcyje kolei gal. bez dywid. z wpłatą 60%.		155 153
Listy zastawne polskie z kuponami	złp.	100 99
Wiedeń 13 grudnia (telegraf.)		
Augsburg 100 złrów.	złr.	120 50
Hamburg 100 marek.		105 25
London 10 £.		140 80
Paryż 100 franków		55 60
Dukat		6 66
5% Metalik		64 75
„ na walutę austr.		59 25
4 1/2%		55 25
4%		50 —
3%		— —
Losy z roku 1834.		110 25
„ 1839.		89 50
„ 1854.		85 50
„ 1860.		108 —
Kredyty rachomego		76 70
Pożyczka narodowa.		65 50
Obligacje indenn. galic.		741 —
Akcyje bankowe.		1942 —
„ kolei północnej		169 50
„ kredytu rachomego		280 50
„ kolei francusko-austriackiej		147 —
„ nadolezańskiej.		151 —
„ gal. Karola Ludwika z wpłatą 60%.		— —
Lwów 11 grudnia.		
Dukat holenderski	złr.	6 57 6 49
„ austriacki		6 58 6 50
Półpimpyły rosyjskie		11 40 11 23
Rubel rosyjski		2 19 2 16
Talar pruski		2 12 2 8
Pięciogłówna polska		85 38 84 63
Listy zastawne galic. bez kupon.		85 28 84 53
Oblig. indenn. bez kupon.		77 — 76 —
Pożyczka narodowa bez kupon.		— —
Warszawa 11 grudnia		
Półpimpyły	rubli	5 47 1/2
Oblig. skarbowo		91 21 90 71
„ kupon		— 78 1/2
Listy zastawne III okresu	rubli	14 67 14 64
„ kupon		— 29 1/2
Wrocław 12 grudnia.		
Banknoty austriackie w mon. nowój.		71 1/2 —
Polskie bilety bankowe.		88 1/2 —
„ listy zastawne		101 1/2 —
Poznańskie listy zastawne 4 1/2%		— 94 1/2
Oblig. kolei Krak.-śląsk.		— —

Pociągi osobowe na kolejach żelaznych.

Odchodzą:

z Krakowa do Warszawy 7 rano — do Wiednia i Wrocławia 7 rano; 3. 35 po połud. — do Ostrawy (przez Bogumin (Oderberg) do Prus) 9. 45 rano — do Rzeszowa 5. 35 rano; — do Przemyśla 10. 30 rano; 8. 40 wieczór; do Wicelicki 7. 20 rano.
z Wiednia do Krakowa 7 rano; 8. 30 wieczór.
z Ostrawy do Krakowa 11 rano.
z Granicy do Szczakow 6. 30 rano; 2. 6 po południu.
z Szczakow do Granicy 10. 15 rano; 1. 48 po południu; 7. 56 wieczór.
Rzeszowa do Krakowa 2. 25 po południu — z Przemyśla 7. 15 rano; 8. 15 wieczór.
Przychodzą:
do Krakowa z Wiednia 9. 45 rano; 7. 45 wieczór — z Wrocławia i Warszawy 9. 45 rano; 5. 27 wieczór — z Ostrawy (przez Bogumin (Oderberg) z Prus) 5. 27 wieczór — z Rzeszowa 8. 40 wieczór; — z Przemyśla 6. 15 rano; 3. po połud.; z Wicelicki 6. 40 wieczór.
do Rzeszowa z Krakowa 11. 51 przed południem. — do Przemyśla 6. 48 rano; 6. po południu.

Przyjechali od 11 do 12 Grudnia.

HOTEL DREZDEŃSKI. Markus Eisner, Wincenty Löwenthal kup. z Prus.
Wyjechali: Henryk Brodzki ob. do Tarnowa. Ksawery Wykowski wł. dóbr do Sułczyńska.

(Nadesłane).

Z pod Krosna.

Dnia 5 b. m. zakończył życie X. Mikołaj Szczepan Ciesielski, pleban ob. łac. w Komornie w obwodzie Sanockim w r. 1769 urodzony, najstarszy wiekiem kapłan diecezji przemyskiej. W roku 1803 wszedł w związki małżeńskie z Franciszką Juszyńską siostrą rodzoną ks. Hieronima Juszyńskiego, z którą miał trzech synów, średni z nich Adam żyje. Za zezwoleniem swej małżonki idąc za powołaniem wstąpił w Kielcach do Seminarium duchownego dla kształcenia się w naukach teologicznych, po ukończeniu których pod opieką ojca przejął dycezyą krakowską — kielecką X. Jana Pawła Pawęży Woronickiego z r. 1821 w Miechowie na kapłana wysłany, a jako współpracownik przy kościele w Szydłowie rozpoczął swój nowy zawód. Dla stonków rodzinnych przeniósł się z Królestwa Polskiego do Galicji i był najprzód administratorem w Radozynie, potem zaś 1832 objął zarząd opłótnioną nienależnie plebanii w Komornie, którą to posadę aż do dnia śmierci dźwierzł. Dla oddania ostatniej posługi śp. ks. Mikołajowi Szanowne Duchowieństwo z dekanatów Krosnińskiego, Rymanowskiego, Sanockiego, Brzozowskiego, Jasielskiego i Zimrodzkiego wliczając do siebie z gromadziło, i po odświeżeniu w kościele Castrum doloris na cmentarz parafialny zwłoki swego sędziwego Brata odprowadziło. OO. Franciszkanie i Kapucyni z Krosna byli przez swoich gwardyjów zastępieni. Między licznymi zgromadzeniami na ten żałobny obchód znajdował się Jenerał Józef hr. Załuski, właściciel Jasienicy. Stosowną przemową nad grobem ułożył pamięć nieboszczyka Nadzorca szkół narodowych i Proboszcz z Korczyny ks. Antoni Dietrich.
Ks. B.

W Drukarni „CZASU.”

URZĘDOWE.

[Nr. 870] Obwieszczenie.

W dniu 19 Grudnia 1860 r. odbędzie się sprzedaż drzewa tak zwanego parceli Buła laka, do funduszu religijnego Tynieckiego należącej, zarosłej dębami, olzyna, leszczyną i wierzbą, w Opatkowicach przy murywanym gościńcu z Podgórze do Wadowic prowadzącym, — na priu.

Wydtek tej parceli jest oszacowany:

na 30 n. a. sągów dębowych szczepowych,
„ 9 „ „ „ okrągłych,
„ 12 „ „ „ gałązkowych,
„ 45 „ „ „ olszowych okrągłych,
„ 16 „ „ „ gałązkowych i
„ 8 „ „ „ leszczyny i wikliny.

Cena fiskalna wynosi 459 złr. 70 kr. wal. austr.

Chęć kupienia mający raczą w wyznaczonym terminie do Opatkowic przybyć.

O warunkach licytacji można się każdego czasu w Urzędzie tutejszym dowiedzieć, a w dniu licytacji będą także publicznie przeczytane.

Z k. Urzędu Ekonomicznego. (1207-2-3)

Tynieć dnia 4 Grudnia 1860 r.

Inseraty.

NAKŁADEM

JULIUSZA WILDT

W KRAKOWIE,

wyszła i jest we wszystkich Księgarniach do nabycia: (1224-1-3)

TERMINOLOGIA

PRAWNO-POLITYCZNA

W JEZYKU NIEMIECKIM I POLSKIM

wypracowana do podręcznego użytku.

Cena egzempl. 1 złr. 50 kr. w. a.

Nie przypominam sobie komu przeczyłem dzieło pod tytułem: „Historia życia Hetmana koronnego Jabłonowskiego,” a życząc sobie dać je przedrukować, śmiem uprzejmie upraszać osobę, u której się to dzieło znajduje o łaskawe zwrócenie mi tegoż przy głównym Rynku pod L. 14.

(1199-3) Stanisław książę Jabłonowski.

Drożdże Wiedeńskie

prasowane z najpierwszej Fabryki

A. J. Mautner w Wiedniu,

nadszedłszy codziennie świeżo wyłącznie do

HANDLU KORZENNEGO

JANA NAGEL,

przy ulicy Szewskiej w Krakowie.

Obstalniki zamieszkoane najpóźniej uskutecznią się. (1227-1-3)

HANDEL

STANISŁAWA FEINTUCHA

odebrawszy ostatnimi czasy znaczne transporta

Herbaty czarnej

z kwiatem i czysty kwiat,

poleca takową:

I. na wagę od złr. 2, 2 1/2, 3 aż do 12 w. a. za fant wagi ciężkiej wiedeńskiej.

II. w paczkach oryginalnych opłombowanych:

a) Czarna bez kwiatu (biała okładka) 2 — za paczkę
b) Czarna z kwiatem (brązowa) 2 50 — za funt
c) Czarna z kwiatem (liliowa) 3 — za funt
d) Toż samo (dławi Pocco) 1/2 p. 5 złr. za 5 paczek.

W końcu zwracam uwagę na jeden jeszcze gatunek

Herbaty czarnej (Superior)

po 4 złr. w. a. za funt wagi wiedeńskiej, albo 4 — 1/4 ciowo paczki,

która pochlebiać sobie mogą, już w części u szanownej u mnie kupującej Publiczności, z powodu doskonałego smaku, tęgości a tanioci, należyte ocenie znalazła, o czem każdem małą próbką przekonać się może.

Prócz tego polecam prawdziwe Jamajka Romy, Batavia Araki, prawdziwe Wina Szampańskie i Reńskie w oryginalnych butelkach, Porter i Piwo angielskie, Bakalie świeże, Makę z rozmaitych młynów i pszeniską i t. d. i t. d. (1220-1-3)

Stanisław Feintuch,

w Krakowie, w Rynku głównym „Szara kamienica.”

Za c. k. przywilejem austriackim i król. pruską ministeryalną aprobacją

Dra Borchardta aromatyczne mydło z ziół, do upiększenia i ulepszenia płci paczkach po 42 kr. wal. austr.)

Dra Suin de Boutemard aromatyczna Pasta do zębów najuniwersalniejsza i najniezawodniejszy środek do zachowania i czyszczenia zębów i dziąseł. (W całych i pół paczkach po 70 i 35 kr. w. a.)

Dra Lindes roślinna pomada w łaskach podwyższa połysk i elastyczność włosów, i służy oraz do utrzymania loków. (W oryginalnych kawałkach po 50 kr. w. a.)

Balsamiczne mydło oliwne do mycia i kąpieli szczególne, przez swoje ożywiające i utrzymujące skuteczność na gębkość skóry. (W paczkach po 35 kr. wal. austr.)

Dra Hartunga olejek z kory chin, z dekoktu najlepszej kory z chin z balsamami i w szkle ostępowanych flaszach po 85 kr. w. a.)

Dra Hartunga pomada z ziół, sporządzona z ożywiających pożywnych soków i innych ingrediencyj roślinnych, do ożywienia i wzbudzenia porostu włosów. (W opieczetowanych i w szkle ostępowanych słoiczkach po 85 kr. w. a.)

Powyższe artykuły prawdziwe, których skuteczność i odpowiedność i w naszych okolicach ogólnie uznanie znalazły utrzymują wyłącznie:

W Krakowie p. Józef Bartl

(790-7-15)

na prowincyi zaś w różnych miastach Galicji i krajów sąsiednich tylko owe firmy, które od czasu do czasu w niniejszym piśmie ogłaszane bywają.

[1112]

Prawdziwe



Angielskie

PROSZKI ZEIDLITZA

pp. Shuttleworth i Stamper w Londynie.

Nabyć można w handlach następujących:

w Andrychowie G. Wyborny.

w Białej Karol Ulmann.

w Bochni Paweł Niedzielski.

w Bernie Jerzy Winiarski.

w Debreczynie W. Handtel.

w Drohobyczu Ch. Pirozka.

w Dziadowie N. Giryński.

w Gracu F. Wilding.

w Grosswardein J. C. Rössler.

w Hohenmauth E. F. Tauer.

w Jarosławiu Bracia Juszkiewicz.

w Josefstadt Ed. J. Trautler.

w Iglau Fr. Józ. Bargehr.

w Karlsbadzie J. Becher.

w Kronstadiu Jos. Hoffmann.

w Königinhof Bern. Józ. Durdik.

w Kentach Jerzy Strej.

w Kołomyi T. Zacharyasiewicz i Sp.

w Lwowie Juliusz Reiss.

w Łancucie G. Danielewicz.

w Maglitz Józef Richter.

w Niemcu Fr. Otto Mrzina.

w Nikolsburg J. W. Fischer.

w Nowym Sączu Kosterkiewicz, wdowy.

w Oświęcimie St. Dółkowski.

w Opawie Konrad Brosig.

w Pradze J. B. Chlumetzki.

w „ Józ. Priebisch.

w „ Józ. Casanova.

w Przemyśle Edw. Machalski.

w „ Wincenty Praczyński.

w Rozwadowie Karol Marecki.

w Rzeszowie J. Jaskiewicz.

w Samborze Fr. Kilatowski.

w Sanoku Jana Jaklitsch.

w Schlan W. Nedwied i Syn.

w Sillein Franciszek Raida.

w Sissek Franc. Pokorny.

w Stanisławowie A. Aussetz.

w Szegedynie Antoni Felmyer junior.

w Tarnopolu C. Latinek.

w Temeswarze Joh. Jancovits.

w Tarnowie Józef Jahn.

w Tokaju Andrzej Burger.

w Turce A. Czryniaszki.

w Villach A. Kirchmayer.

w Wieroczu J. Demetrowich.

w Wadowicach Ign. Brosig.

w „ Antoni Schwarz.

w Wiedniu Camillo Neumann.

w Zaleszczykach J. Kodrębski i Sp.

w Złoczowie A. Gottwald.

Pan Karol Herrmann w KRAKOWIE jest jedynym naszym Agentem w całych Niemczech, ok

austriackich krajach i Królestwie Polskim i ma od nas wyłączne upoważnienie do ustanawiania w tych krajach

podajentów do sprzedawania naszych prawdziwych PROSZKÓW SEIDLICKICH po cenie 1 złr. 35 nkr.

wal. austr. pudełko, w srebrze lub banknotach według kursu.

Darby et Gosden

W LONDYNIE.

następcy pp. Shuttleworth et Stamper.

Do Handlu podpisanych nadeszły (1225-1-3)

Świeże Towary z TRYESTU:

Rodzenki różne, Figi sułtańskie, Migdały słodkie, Daktyle, Orzechy, Kasztany, Sliwki francuskie, Oliwa aierska itp.

Weinhold & Kunz, w Rynku głównym „pod Kotwicą.”

Doniesienie.

Ślonina bardzo smaczna i wydatna (funt w. 30 i 50)
gruba 1 do 6 cali. 36, 40 i 50
wędzona najsmaczniejsza i najlepsza do szpikowania. 44 i 50
paprykowana do chleba najlepsza i na polowanie. 60
w najlepszym gatunku do potraw i na stószy. 44 i 48
Prawdziwe węgierskie sliwki suszone w naj-słodszym i najlepszym gatunku po. 24 i 30
dostać można w Handlu w HOTELU SASKIM „pod Węgrem”
Obstalniki jak najspieszniej się uskutecznią.
(1097-7) **J. Fleisch.**

SPOSTRZEŻENIA METEOROLOGICZNE.

Data	godzina	wys. bar. w lin. par. p. Reaum.	stan ciepl. podług Reaumura.	wilgotn. powietrza względna	kierunek i natężenie wiatru	stan N I B A	Zjawiska napowietrzne	zmiana ciepła w ciągu dnia	
								od	do
12	2	325	19	+ 3 1/2	89	zachodni słaby			
10	25	85	18	82	„	„	deszcz		
13	6	27	27	12	80	„	„	+ 1 8	+ 3 3

Rządca Drukarni, Antoni Rother.